

Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

*Inwent, Rady Powiatu
Kam, 2.02.2016 ✓*

Tarnowskie Góry 01.02.2016 r.

Szanowny Panie Starosto,

dziękuję za zaproszenie na sesję Rady Powiatu. Moje rozliczne obowiązki nie pozwalają mi tego dnia uczestniczyć w sesji, jednakże przekazuję swoje stanowisko wobec projektu uchwały dotyczącej przyjęcia oświadczenia poparcia dla obywatelskiego projektu zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych i przedstawiam Państwu również informacje na temat prac parlamentarnych nad zmianą wspomnianej ustawy.

Szanowni Państwo,

przedstawiam swoje stanowisko dotyczące obywatelskiego projektu zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych.

Wspierany przez Ruch Autonomii Śląska obywatelski projekt zmiany ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, polegający na dopisaniu do ustawy śląskiej mniejszości etnicznej trafił do Sejmu dwa razy: najpierw w lipcu, a potem w październiku 2014 r. odbyło się jego pierwsze czytanie. W 2015 roku dwukrotnie odsyłano go do podkomisji. Za rządów PO i w poprzedniej kadencji Sejmu nie wyczerpano procedur, dlatego też teraz był rozpatrywany od nowa.

W projekcie postulowano m.in. uznanie śląskiego za język regionalny - lider RAŚ Jerzy Gorzelik przedstawił w sejmie nowej kadencji również inne różne korzyści wynikające z jego przyjęcia.

Nie przedstawił jednak problemów. Wyrażenie *śląska mniejszość etniczna* budzi jak najgorsze skojarzenia związane z polityczną poprawnością i uznaniem Ślązaków za jakiś obcy element na własnej ziemi. Projekt budzi wiele wątpliwości - natury moralnej i finansowej również.

W naszym regionie żyje 4,6 miliona mieszkańców i właśnie to zamieszkiwanie upoważnia każdego z nich do nazywania się Ślązakami.

Czy po uznaniu Ślązaków za mniejszość narodową mają się poczuć gorzej.

Pytam: na wniosek RAŚ mamy wznieść barykady, rozpętać wojnę i dzielić ludzi? Czy to mądre?

Mamy kłopoty finansowe i gospodarcze, a dyskutujemy o projekcie wartym ok. 800 milionów z państwowej pieniędzy, projekcie, który nic nie wnosi w naszą rzeczywistość poza administracyjnym wymuszeniem używania gwary i zapewnieniem paru ideologom poprawności politycznej.

Takie zabiegi prowadzą do rozbicia jedności państwa, są to eksperymenty na żywym ciele społeczeństw. Pamięamy, że takie eksperymenty zawsze źle się kończą. To jest dążenie do rozbicia i niepokoju w regionie.

Poseł na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Nie muszę mówić, że dotychczasowy spokój na Śląsku jest dla wielu solą w oku.

Przypomnę, że awantura wokół koncepcji wystawy o historii Śląska w nowym Muzeum Śląskim, wywołana przez RAŚ, doprowadziła do dziwnej wystawy, która jest postmodernistycznym zlepkiem migawek historycznych scementowanych cokolwiek dziwnie. Nie jest to wystawa, która by wniosła cokolwiek do edukacji historycznej nowych pokoleń zamieszkujących Śląsk i mam prawo zapytać czy o to właśnie chodziło?

Powtórzę: trzeba sobie zdawać sprawę, że projekt ów kojarzy się jak najgorzej z minionym stuleciem, dzieli ludzi na lepszych i gorszych, i przede wszystkim jest kosztowny.

Nie wnosi żadnej dodatkowej wartości gospodarczej dla regionu, raczej spowoduje hermetyzację regionu, dzieli nie łączy i raczej zapowiada niepokoje społeczne. Histerie wokół projektu na pewno nikomu nie przyniosą korzyści. Musimy być dalekowzroczni i nie poddawać się urzędniczym postulatam wnoszenia niepokoju w spokojny dom.

Przychylam się do zdania Marii Pańczyk – Pozdziej, marszałka Senatu VIII kadencji:

Niech ci, którzy tak chętnie powołują się na Kaszubów, sprawdzą, jakie frustracje wywołała kodyfikacja kaszubskiego. Dziecko innego języka uczy się w szkole, a inaczej rozmawia w domu ze swoimi rodzicami. Ktoś wie, jakie to czyni spustoszenie w umysłach tych dzieci? Nie politycy powinni decydować o tym, czy będzie język śląski. Od tego są językoznawcy.

I jeszcze jedno: uważając sprawę mniejszości śląskiej za sztuczny spór, nie podważam swojej śląskości, ani nie podważam prawa do piękna śląskiej gwary, tradycji i zwyczajów przodków.

Dlatego jestem z drugiej strony barykady ideologów wszelkiej maści.

Wiedzioną zdrowym rozsądkiem i miłością do tego regionu, nie pozwalałam od dwóch lat połączyć, zamknąć i zniszczyć Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

Jest to o tyle ważne, że lider RAŚ, obrońca Śląska i historyk sztuki, był inicjatorem tego zamysłu.

Oceńcie zatem Państwo sami, kto tak naprawdę dba o region, a kto wbrew wygłaszanym postulatam, jest zdeklarowanym przeciwnikiem regionu.

Z poważaniem

